

PRZEDMIOTY ODNALEZIONE W BYKOWNI I KUROPATACH ŚWIADCZĄ O POLSKOŚCI OFIAR

Znaki fabryczne przedmiotów wydobytych podczas ekshumacji ofiar stalinowskich represji na Białorusi i Ukrainie dowodzą, że byli wśród nich obywatele polscy. Kuropaty to niewielka wioska pod Mińskiem na Białorusi, która od końca lat 80. ubiegłego stulecia cieszy się ponurą sławą miejsca masowych pochówków ofiar „stalinowskich represji”.

W ciągu pięciu lat (1937–1941) pochowano tam nie mniej niż 30 tys. zwłok ludzi, którzy dostali się w tryby stalinowskiej maszyny represyjnej. Tu ważna uwaga: Kuropaty były miejscem, gdzie grzebano zamordowanych, więzionych wcześniej w więzieniu w Mińsku. Prawda o tym, co kryją lasy koło podmińskiej wsi, wyszła na jaw dzięki ekshumacjom, prowadzonym tam przez białoruskie władze na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku. W ich trakcie wśród wielu „standardowych” grobów odkryto z niejakim zdziwieniem kilka (ściśle biorąc – trzy), w których znajdowały się prawie wyłącznie przedmioty niesowieckiej produkcji. Analogiczna sytuacja zaistniała w innym miejscu pochówku ofiar, we wsi Bykownia pod Kijowem na Ukrainie, gdzie podczas ekshumacji, prowadzonych jednak już wcześniej, bo od lat 70., ujawniono liczne wyroby produkcji „zagranicznej”. Tu również należy zaznaczyć, że w Bykowni w latach 1937–1941 mordowano i chowano osoby, przetrzymywane uprzednio w więzieniu w Kijowie. Skala pochówków była mniej więcej taka sama jak w Kuropatach.

W dotychczasowych badaniach historycznych w związku z Kuropatami i Bykownią wątek „materiałoznawczy” miał marginalne znaczenie. Szkoda, bo bliższa analiza znaków firmowych przedmiotów niesowieckiej produkcji, ujawnionych w trakcie ekshumacji w obu tych miejscach, jest bardzo pouczająca. Spróbujmy ustalić, przynajmniej częściowo, jakie firmy wyprodukowały przedmioty znalezione w „niestandardowych” grobach w Kuropatach i Bykowni, a następnie wyciągnąć wnioski z faktu, że się tam znalazły.

„Gentleman”: kalosze

Zwraca uwagę, że zarówno w grobach w Kuropatach, jak i Bykowni stosunkowo licznie występują kalosze, oznaczone znakiem firmowym „Gentleman”. Anglojęzyczna nazwa sugeruje, że ich producentem była firma zachodnioeuropejska. W rzeczywistości „Gentleman” była firmą działającą w Polsce od 1929 r., tyle że z mieszanym, początkowo polsko-angielsko-szwedzkim, potem już tylko angielsko-polskim kapitałem; w 1939 r. oficjalna nazwa firmy brzmiała: Angielsko-Polski Przemysł Gumowy „Gentleman”, S-ka Akc. Jej siedziba mieściła się najpierw w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej 156, potem w Warszawie, przy ulicy Limanowskiego 156. Firma (na rok przed wybuchem wojny) zatrudniała 2000 robotników i miała oddziały we wszystkich większych miastach Polski. Gama produktów firmy „Gentleman” obejmowała: kalosze, śniegowce, tenisówki, obuwie sportowe i ludowe (tj. buty z cholewami), a ponadto płaszcze przeciwdeszczowe i materiały gumowe na płaszcze. Oferowała

też inne, typowe dla przemysłu gumowego wyroby, np. opony. Wyroby firmy „Gentleman” były szeroko reklamowane w polskiej prasie w okresie dwudziestolecia międzywojennego.



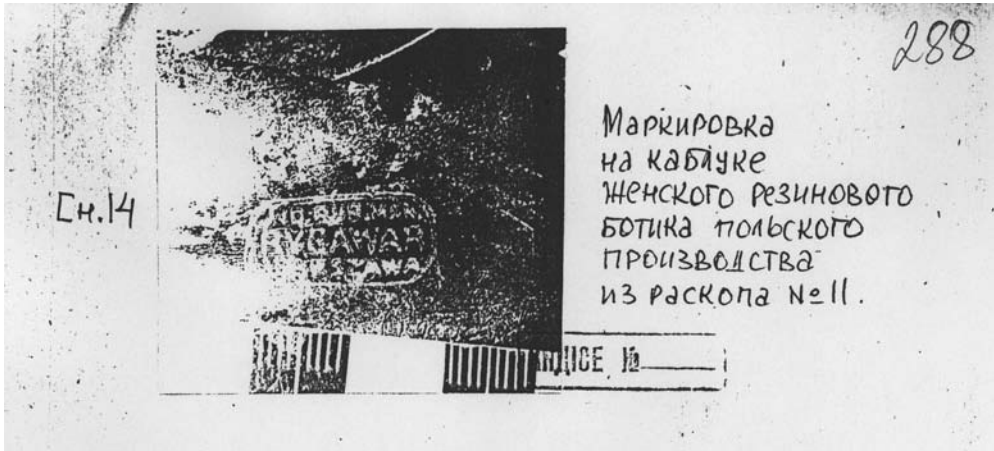
Gumowe „pepegi”

Inną polską firmą, której znaki odnajdujemy na obuwiu gumowym, wydobytym w czasie ekshumacji – jednakże tylko w Kuropatach – jest „Pepege”. Jej pełna nazwa brzmiała: „Pepege” Polski Przemysł Gumowy, S-ka Akc. Firma powstała w 1923 r. w Grudziądzu (w 1938 r. mieściła się przy ul. Bronisława Pierackiego 57/9), potem otworzyła swe filie w Warszawie i Wąbrzeźnie. Asortyment jej produkcji był właściwie taki sam jak firmy „Gentleman”. Na polskim rynku wyrobów gumowych, charakteryzującym się niską koncentracją produkcji (przeważały liczne, ale małe fabryczki), firma „Pepege” była prawdziwym potentatem: zatrudniała kilka tysięcy pracowników, a jej dzienna produkcja wynosiła (wg danych z 1928 r.) 25 tys. par obuwia dziennie. Oddziały firmy mieściły się we wszystkich większych miastach Polski, na Kresach Wschodnich między innymi we Lwowie i Baranowiczach. Wysoko cenione produkty „Pepege” były również intensywnie reklamowane w prasie międzywojennego dwudziestolecia.



„Rygawar”: znów kalosze

Na wielu kaloszach, odnalezionych w czasie ekshumacji w Kuropatach i Bykowni, odnaleziono znak fabryczny „Rygawar”. Należał on również do firmy działającej w Polsce: Warszawsko-Ryskiej Fabryki Wyrobów Gumowych „Rygawar”, mającej siedzibę na warszawskiej Pradze, przy ul. Gocławskiej 9. Firma, założona w 1928 r., w dziesięć lat potem zatrudniała już ponad 700 pracowników. Dwa zamieszczone niżej zdjęcia przedstawiają akcję firmy „Rygawar” (emisja z 1937 r.) oraz fragment gumowej podeszwy, produkt tej firmy, wydobyty w Bykowni.



Obcasy z Sanoka

Kolejny „polski ślad”, w postaci obcasy ze znakiem firmowym „Alfa – Sanok”, został wydobyty z jednego z grobów w Kuropatach, zawierających przedmioty wyprodukowane poza ZSRS. Obcas jest wyrobem firmy „SANOK” Polska Spółka dla Przemysłu Gumowego, S-ka Akc., która powstała w 1931 r. w Sanoku. Zatrudniała kilkuset robotników i produkowała m.in. obcasy. Prezentowana na zdjęciu reklama sanockiej firmy pochodzi z wydanego w 1936 r. *Przewodnika po Sanoku i Ziemi Sanockiej* autorstwa Eugeniusza Słuszkiewicza.

Skąd te towary?

Oczywiście, sam fakt odnalezienia przedmiotów polskiej produkcji w okolicach Mińska i Kijowa o ni-



czym nie przesądza. Bo przecież – mógłby ktoś powiedzieć, że znalazły się one w Związku Sowieckim w wyniku wymiany handlowej z Polską.

Związek Sowiecki hołdował hasłom autarkii (tj. samodzielności) gospodarczej i sprowadzał tylko te towary zagraniczne, głównie surowce, których nie miał u siebie, np. jutę czy kauczuk. Przypomnijmy zaś, że wymiana handlowa między Rzeczpospolitą a ZSRS w dwudziestolecie międzywojennym była, ogólnie rzecz biorąc, dość nikła. Wystarczy powiedzieć, że np. w 1931 r. wartość sowieckiego importu z Polski wyniosła 31 mln rubli, podczas gdy w tym samym roku Sowiety sprowadziły z Niemiec towary na sumę 410 mln rubli. A nie był to, z punktu widzenia polsko-sowieckiej wymiany handlowej, rok zły. Gorsze czasy miały dopiero nadejść, gdyż po 1934 r. (tj. po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy) Związek Sowiecki, obwiniając Polskę o „zbliżenie” z III Rzeszą, drastycznie zredukował wymianę handlową z Polską. Weszła ona w końcu lat 30. w stadium ciężkiego kryzysu, kiedy wartość sowieckiego importu z Polski oscylowała w okolicach miliona rubli (lata 1938–1939). Dodajmy uwagę o jeszcze większym ciężarze gatunkowym: polski eksport do ZSRS miał przez całe dwudziestolecie jednorodny charakter i w ogóle nie obejmował dóbr konsumpcyjnych. Do 1934 r. Rzeczpospolita wysyłała do swego wschodniego sąsiada rudy metali, stal, maszyny i przędzę, potem już tylko żelazo walcowane (stanowiące 80–90 proc. całego eksportu), kadm, szmaty wełniane, buraki cukrowe i nasiona koniczyny.

A zatem przedmioty polskiej produkcji, wydobyte w Kuropatach i Bykowni, z całą pewnością nie zostały importowane z Polski i na terytorium Związku Sowieckiego znalazły się razem ze swymi właścicielami – obywatelami polskimi – po sowieckiej agresji 17 września 1939 r.

„Bata”: czeskie buty

Czy o ludziach tych da się powiedzieć coś więcej? Zajmijmy się teraz przedmiotami niosącymi znaki firmowe firm zachodnioeuropejskich: obuwiem, przyborami toaletowymi itp. Podstawowe pytanie brzmi: do kogo mogły należeć, skoro sowiecki import nie obejmował tego typu produkcji. Są natomiast dowody, że wyroby z grobów w Kuropatach i Bykowni importowano do Polski.

Zacznijmy od obuwia firmy „Bata”, odnalezionego w Kuropatach. Ta czeskosłowacka firma z siedzibą w morawskim Zlinie, największy producent butów w Europie w okresie międzywojennym, produkowała 65 tys. par obuwia dziennie. Masowo eksportowała swoje wyroby za granicę, także do Polski. Fakt ten był zresztą dla polskiego przemysłu obuwniczego, równie jak przemysł gumowy rozdrobnionego, wybitnie niekorzystny. Dlatego też prasa



II Rzeczypospolitej biła na alarm, że firma „Bata” zarzuca Polskę tanim i lichym, tyle że gustownie wyglądającym obuwiem. W opinii zaniepokojonych ekspansją czeskiej firmy publicystów stanowiło to barierę dla rozwoju krajowego przemysłu obuwniczego.

Zachodnie grzebień

Oprócz obuwia z kuropackich i bykowniańskich dołów wydobyto grzebień ze znakami firmowymi: „Durabit Garantie”, „Rubonit Prima” (wyroby austriackie) i „Matador Garantie” (produkt czechosłowacki). Również tego typu produkty eksportowane były – i to masowo – do Polski, która stanowiła teren zażartej walki między firmami przemysłu chemicznego z Austrii, Niemiec i zakładami rodzinnymi. Dodajmy ustalony, konkretny fakt, związany z obecnością wspomnianych firm na rynku polskim: w 1939 r. przedstawicielem na Polskę wymienionej wyżej firmy „Matador” (Spółka Akcyjna z siedzibą w Bratysławie) były Polskie Zakłady Gumowe „Semperit”, Spółka Akcyjna. Przekonać się o tym można, przeglądając „Rocznik Informacyjny o Spółkach Akcyjnych w Polsce” z 1938 roku.

8. FABRYKI WYROBÓW GUMOWYCH, CERATY I MATERIAŁÓW IZOLACYJNYCH – FABRIQUES DE PRODUITS EN CAOUTCHOUC, DE TOILE CIRÉE ET D'ARTICLES D'ISOLEMENT – GUMMIWAREN-, WACHSLEINWAND- UND ISOLIERMITTELFABRIKEN – RUBBER, OIL - CLOTH AND INSULATION MATERIAL FACTORIES.	
A. WYROBY GUMOWE – PRODUITS EN CAOUTCHOUC – GUMMIWAREN – RUBBER STUFFS.	5947. „Ka-Pe-Ge”, Katowicki Przemysł Gumowy, właśc. L. Kindler. (1935). Kt. A. Zarz: Katowice, Kochanowskiego 4. Tif: 319-77, 319-78, 319-79. PKO: 304.960. Zakłady: Katowice, Chorzowska 89. Tif: 325-10. B. Leon Kindler. F. Przedstaw: Warszawa, Poznań, Kraków. J. Zaprzyjaźn: Krain i Fesser, Katowice. N. Ⓞ Robotn: 30. Urzęd: 3. P. Wyroby ebonitowe(829), pierścienie cięte z weży(2882), płyty z przekładkami i bez przekładek(3006), obkłady walców i kół(4406), maszyny powozowe, artykuły formowe (1204).
(a)	5948. „Magna”, Fabryka Wyrobów Gumowych, S-ka z o. o. (1930). Kr. A. Kraków XXII, Romanowicza 19a. Tif: 158-77. Rejestr: Kraków B/VI 541. B. Henryk Münzer, Ignacy Hudes. F. Biur. sprzed: Warszawa, Ceglana 3 m. 6. K. Zi 50.000. N. Ⓞ Fabryka wyrobów gumowych (1204). Napęd: 50 HP. Robotn: 30 – 35. Urzęd: 4. P. 1936 – Zi 270.000.
5945. Stowarzyszenie Fabryk Wyrobów Gumowych, Sekcja Związku Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce. (1935). Wr. A. Warszawa, Kredytowa 8. Tif: 6-51-52. H. Zw. Przem. Konf. w Polsce, Wr. – Centr. Zw. P. Przem., Wr. N. Ogólnopolski związek zawodowy fabryk obuwia gumowego, kaloszy, śniegowców, oraz innych wyrobów gumowych. (Autonomiczna sekcja Związku Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce). Ⓜ Association générale polonaise professionnelle de fabriciens de chaussures en caoutchouc, de galoches et de produits de caoutchouc. Ⓜ Allgemeiner polnischer Berufsverband der Gummischuhe, Galoschen- u. Gummifabrikanten. Ⓜ Polish national association of rubber footwear, snow-boots and other material factories. Członkowie: 4.	K. Zi 1.000.000 podz. na 1.000 akc. okazje po Zi 1.000 nom. wart. N. Ⓞ Fabryka wyrobów gumowych(1204). Napęd: 520 HP. Robotn: 500. Porson. techn: 17. Urzęd: 30. P. Chirurgiczne wyroby gumowe(497), dętki rowerowe(669), guma do wycierania i techniczna (1196, 1201), wyroby gumowe(1204), obcasy gumowe(2447), techniczne wyroby gumowe(4151), walce gumowe(4406), patentowane weże gumowe „Rivalit”(4518), zabawki gumowe, piłki tenisowe, piłki do gry(4713), wyroby ebonitowe(829), artykuły sportowe z gumy (3747), opony rowerowe(2673). Sprzed: 1936 – Zi 3.500.000.
(c)	5949. „Semperit”, Polskie Zakłady Gumowe, S-ka Akc. (1929). Kr. A. Kraków, Rzeźnicza 20. Tif: 136-78, 173-36, 153-44. Tlg: Semperit Kraków. PKO: 410.581. Bk: Powz. B. Kredyt. o/Kraków, B. H. w Warsz. o/Kraków, Powz. B. Związk. o/Kraków. Rejestr: Kraków B/II 233. D. Edmund Treпка (prez.), Tadeusz Epstein (v. prez.), Wacław Fajans, Witold Ostrowski, Dr. Hugo Fuchs, Emeryk Folkman, Ludwik Süsswein, Moritz v. Reithoffer. E. Oskar Krejciak. F. Składy: Warszawa: B-cia Czyż i H. Szezeszewski. G. „Matador” A. G., Bratislava C. S. R. – Josef Reithoffer’s Söhne, Wien. – Vereinigte Gummiwarenfabriken, Wimpasing. – Oesterreichisch - Amerikanische Gummiwerke A. G., Wien. H. Zw. Przem-ców w Krak. – Zw. Przem. Chem., Wr. J. Zaprzyjaźn: „Semperit” Oester. Amerik. Gummiwerke, Wien I, Helfersdorferstr. 11/13.
5946. „Pepege” Polski Przemysł Gumowy, S-ka Akc. (1923). Gd. A. Zarz: Grudziądz, Br. Pierackiego 57/9. Tif: 15-60, 15-61. Tlg: Pepege Grudziądz. PKO: 170.120. Zakłady: (a) Grudziądz, Tuszeńska Grobla 57/9, (b) Wąbrzeźno, Dąbrowskiego 2, (c) Warszawa, Otowska 16. E. Syndyk upadłości: Inż. Kazimierz Mońuszko. K. Zi 3.000.000 podz. na 30.000 akc. okazje po Zi 100 nom. wart. N. Ⓞ Fabryki wyrobów gumowych(1204). Napęd: 2.238,37 HP. Boczn. kół: (a) (b) (c). P. Dętki i opony rowerowe(669, 2673), guma techniczna(1201), tkaniny gumowane(1203), kalosze i śniegowce(1402, 4053), obuwie gumowe, ludzkie i sportowe(2467, 2468, 2472), weże gumowe (4518). Q. W stanie upadłości. Zakłady są wydzierżawione firmie: Przemysł Gumowy Ardal, S. A., Lidz.	5950. „Wudeta” Małopolskie Zakłady Gumowe w Krośnie, wł. Wurzel i Daar. (1928). Kr. A. Krosno. Tif: 78, 79. Tlg: Wudeta Krosno. PKO: 154.334 (Wr), 409.491 (Kr). Bk: B. Polski o/Jasio, Powz. B. Związk. o/Tarnów, D/B A. Holzer. Rejestr: Jasio A/II 79. B. Salomon Wurzel, Mendel Daar. E. A. Langer (prók.). F. Oddz: Kraków, Św. Gertrudy 29. – Lwów, Rzeźnicza 16. – Warszawa, Nalewki 21. Biur. sprzed: Białystok, Sonowice, Wilno. Przedstaw: Łódź, Poznań, Gdańsk, Równe. – Amsterdam: „Rabko”, Heerengracht 413. – Bruxelles: L’Industrie du Caoutchouc, 90, Bouly. Adolphe Max. – Hamburg: Walter L. Müller, Ferdinandstrasse 5. – Maitra: Wharf Valletta, Giov. Wisnayer, 54 Lascaris. – Syria: Josef Marcopoli, Aleppo. – Haifa: Dr. Samuel Spann, Herzlija Street Hous murr. H. Zw. Przem. Konf. w Polsce, Wr. K. Zi 1.000.000. N. Ⓞ Fabryka wyrobów gumowych i obuwia skórzanego(1204, 2470). Napęd: 300 HP. Robotn: 945. Urzęd: 52. P. Kalosze(1402), śniegowce(4053), obuwie gumowe i sportowe(2467, 2472), tkaniny gumowane(1203), obcasy(2447), skóra gumowa(3596), opony rowerowe(2673), piłki(2900), obuwie płócienne i skórzane mechaniczne(2469, 2470). Sprzed: 1936 – Zi 4.500.000.

Mniejszym, ale liczącym się eksporterem wyrobów higienicznych do Polski była Wielka Brytania. Zatem fakt, że w jednym z dołów w Kuropatach znaleziono grzebień z napisem „British »w« made”, zdaje się dość jednoznacznie wskazywać na obywatelstwo jego posiadacza.

„Wulkan”: kubek metalowy

Znaleździem o zupełnie oczywistej wymowie jest metalowy kubek noszący znak firmy „Wulkan”, który wydobyto również w Kuropatach. Bliższe dane o tej warszawskiej firmie zawiera reprodukowany poniżej fragment „Rocznika Informacyjnego o Spółkach Akcyjnych w Polsce”.



2553. ● Warszawskie Towarzystwo Fabryk Wyrobów Metalowych i Emaljowanych „Wulkan”, S-ka Akc. (1861). Wr. A. Warszawa-Praga, Jagiellońska 4/8. Tlf: 10-05-26. Tlg: Wulkan Warszawa. PKO: 550. Bk: B. Polski, B. H. w Warsz., B. Sp. Zar. Rejestr: Warszawa B/I 86.
D. Stefan Meyer, Henryk Neuman, Leopold Wellisz, Inż. Franciszek Lilpop.
E. Henryk Neuman, Adolf Będowski (prok.). K. Zi 2.565.000 podz. na 82.080 akc. okaz., 20.520 akc. imien. po Zi 25 nom. wart.
N. ● Fabryka wyrobów z blachy (332). Masz. par: 300 HP. Lokomob: 50 HP. Teryt. fabr: 22.601 m². Plac: 1.514 m². Bocz. koi: 150 m.

F. FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH — FABRIQUES DE PRODUITS DE MÉTAL — METALLWAREN FABRIKEN — METAL WARE FACTORIES.

2555. Wacław Dzień. Fabryka Urządzeń Biurowych. (1928). Kr.

I w końcu: wyroby sowieckie

Powiedzmy wreszcie o znakach firm sowieckich, ujawnionych w Kuropatach i Bykowni. Widnieją one głównie na kaloszach i mają następującą treść: „Krasnyj Treugolnik”, „Rezino-trust SSSR” i „Krasnyj Bogatyj”. Wydaje się rzeczą oczywistą, że gumowe buty ze znakami firm sowieckich musiały należeć do obywateli ZSRS. Jednak tylko z pozoru jest to takie oczywiste. Choć może nas to dziwić, Polska w okresie międzywojennym sprowadzała gumowce ze Związku Sowieckiego, i to właśnie tych firm, które wymieniliśmy. Przekonują o tym reklamy z prasy dwudziestolecia, które zamieszczamy poniżej.



Oczywiście, na podstawie samego faktu importu sowieckich gumowców do Polski nie można stawiać tezy, że i te, wykopane w Kuropatach i Bykowni, należały do obywateli polskich. Teza ta byłaby prawdziwa tylko wtedy, gdyby udało się dowieść, że gumowe obuwie wymienionych produ-



centów (lub określonego, znalezione w grobach typu) było wyłącznie produktem eksportowym, nie sprzedawanym na wewnętrznym rynku sowieckim.

Rzecz wymaga zatem dalszych badań (miejmy nadzieję, że zaangażują się w nie historycy rosyjscy).

Zaginione ofiary „Katynia”

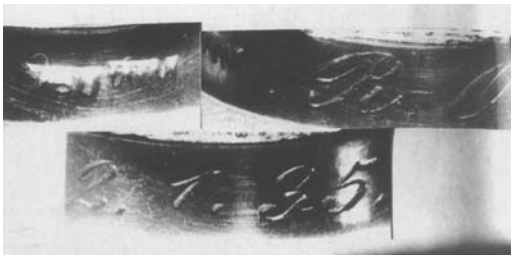
Powróćmy teraz do pytania o możliwość bliższej charakterystyki obywateli polskich, pochowanych w Kuropatach i Bykowni, na podstawie przedmiotów wydobytych podczas ekshumacji oraz innych dowodów i poszlak. Zaczniemy od tego, że przedmioty z Kuropat i Bykowni wykazują zdumiewającą wprost jednorodność, która zdaje się sugerować, że mamy do czynienia z grupą o podobnym statusie społecznym. Biorąc pod uwagę posiadane wyposażenie, można zaryzykować hipotezę, że jej członkowie należeli do ludności miejskiej i byli przedstawicielami warstw wykształconych (świadczy o tym m.in. obecność kaloszy, które – inaczej niż obecnie – przed wojną służyły do ochrony właściwego obuwia przed zabłoceciem). Skoro tak, i skoro zginęli w zbiorowej egzekucji (o czym świadczy znaczna liczna przedmiotów i fakt, że znalazły się w tych samych dołach), to czy nie należy sobie zadać pytania, czy nie są to cywilne ofiary Zbrodni Katyńskiej? Wszak ślad po 7305 więźniach zamordowanych w ramach tej zbrodni urywa się m.in. właśnie w więzieniach w Mińsku i Kijowie. Gdzie, jeśli nie w „podręcznych” miejscach grzebalnych NKWD z tych więzień mieliby być oni chowani? Przypomnijmy, że w Bykowni znaleziono przedwojenne prawo jazdy, wystawione na jedną z osób figurujących na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej (tj. tej części cywilnych ofiar Zbrodni Katyńskiej, która zginęła na Ukrainie). A w Kuropatach grzebień, z wydrapanym napisem w języku polskim następującej treści:

Ciężkie chwile więźnia. Mińsk 25 04.1940.

Myśl o was doprowadza mnie do szaleństwa.

26 IV Rozplakałem się – ciężki dzień.

Warto zwrócić uwagę na datę: koniec kwietnia 1940 r., czas, kiedy dokonywała się Zbrodnia Katyńska. I jeszcze jedno spostrzeżenie, które tworzy *iunctim* między Kuropatami i Bykownią a miejscami kaźni oficerów i policjantów – ofiar Zbrodni Katyńskiej. Są to właśnie przedmioty, które wskazują, że i tu, i tam pogrzebano przedstawicieli tej samej grupy społecznej. Grzebień firmy „Durabit” odnaleziono nie tylko w Kuropatach, lecz także w Miednoje i Charkowie. Z kolei grzebień wyprodukowane przez firmę „Matador” – w Kuropatach i Charkowie. Niezmiernie podobny jest grawerunek liter na obrączce znalezionej w Kuropatach i na sygnecie wykopanym w Charkowie. Być może wykonała je ta sama firma. Identyczne medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej wykopano w Kuropatach i Miednoje.



175 Mat. dow. - str. 26 pkt 20



Ч. 5-7. Обозначения
на расческах из раскопа № 5.

Niezależnie od okoliczności

Może to niewiele, ale z drugiej strony trudno oczekiwać, by materialna „zawartość” wszystkich grobów była identyczna: w jednych grzebano wszak wojskowych i policjantów, w drugich – osoby cywilne. Wydaje się, że groby w Kuropatach i Bykowni nie powiedziały jeszcze wszystkiego o dramacie ludzi, których życie tam właśnie znalazło swój tragiczny finał. Prace ekshumacyjne pod Kijowem wciąż trwają i mogą przynieść jeszcze nowe, zaskakujące odkrycia. Mniej optymistycznie wygląda sytuacja w Kuropatach, które białoruskie władze starają się usilnie wymazać z ludzkiej pamięci (ostatnie doniesienia mówiły o planach przeprowadzenia przez cmentarzysko autostrady). Niezależnie od okoliczności, jedno nie ulega wątpliwości: **wysiłki zmierzające do identyfikacji obywateli polskich pogrzebanych w Kuropatach i Bykowni oraz pełnego wyjaśnienia losów cywilnych ofiar Zbrodni Katyńskiej będą kontynuowane.**

